

# Polska „pańska”, „chłopska” czy wspólna?



**PROF. JERZY BARTMIŃSKI**

*etnolingwista*

W ogólnonarodowej polskiej narracji tożsamościowej, zdominowanej przez etos szlachecko-inteligencki, element chłopski jest niemal niezauważalny. A przecież większość z nas ma korzenie chłopskie. Na czym tak właściwie polega etos chłopski? Jakie doświadczenia i wartości z niego płyną? Czym różni się od etosu szlachecko-inteligenckiego? Czy myśląc o wspólnej, polskiej tożsamości narodowej jesteśmy zdani na wybór któregoś z nich, czy też możliwa jest ich mądra synteza?

Dyskusja o polskiej tożsamości narodowej, o naszej (nie)dojrzałości, w szczególności o polskim dualizmie kulturowym jest bardzo potrzebna. Na „rynku idei” mamy dziś zachwianie równowagi. Jak pisze dr Jan Szomburg, „dominująca w pierwszych 25 latach III Rzeczypospolitej narracja liberalno-demokratyczna i europejska była wytworem części inteligencji. Teraz zaczyna dominować narracja konserwatywno-narodowa, której nośnikiem jest inna część postszlacheckiej inteligencji. Wielkim nieobecnym na rynku narracyjnym są grupy o korzeniach postchłopskich stanowiące zdecydowaną większość społeczeństwa, również dzisiejszej klasy średniej. Synteza tożsamościowa, której potrzebujemy, to nie synteza między nurtem liberalno-demokratycznym a konserwatywno-narodowym, ale synteza z walnym udziałem trzeciego źródła, którego „produkcji narracyjnej” jeszcze dobrze nie znamy. Możemy się jedynie domyślać, że przyniósłby on dużo walorów (choćby praktyczności i zdrowego rozumu), którego nam bardzo brakuje”.

Charakteryzując polską „metatożsamość” narodową, socjolog kultury, prof. Izabella Bukraba-Rylska, podkreśla obecny w niej dualizm, polegający na pęknięciu wizerunku polskości na część „pańską” i „chłopską”, i wyraża pogląd, że jest to podział „zasadniczy”; podpira swoją opinię słynną diagnozą psychiatry Antoniego Kępińskiego, który pisał:

„W społeczeństwie polskim przeważają typy historyczne i psychasteniczne. Polski typ historyczny jest to typ w zasadzie szlachecki – polskie „zastaw się, a postaw się”, polonez, Samosierra, szarża ułanów na czołgi, polskie sejmikowanie, polskie *liberum veto* i tzw. *polnische*

*Wirtschaft*, przedziwna mieszanina cnót i wad. Polski psychastenik – to jakby typ polskiego kmiecia: cichy, spokojny, pracowity, nie wadzący nikomu, czasem pokazujący tylko swój steniczny kolec; wówczas pocziwy polski kmięć przeraża obrazem Jakuba Szeli.

Ten dziwny rozkład naszego społeczeństwa na ludzi, którzy gadają i na tych, którzy pracują, utrzymuje się przez wieki mimo zmian warunków życia, zmian ekonomicznych, ustrojowych itp. [...] Mimo że czasy bardzo się zmieniły, model szlachecki i kmiecy społeczeństwa się utrzymują. Może model ten zapewnia pewnego rodzaju równowagę społeczną: jedni pracują, a drudzy błyszczą i gadają?”.

Podzielim te opinie i chcę, jako językoznawca (etnolingwista), dorzucić do niej swoje trzy grosze.

Pęknięcie na linii tradycja szlachecka – tradycja chłopska dobrze widać już na gruncie semantyki słów *lud* i *naród*, służących grupowej samoidentyfikacji. Przeciwwstawienie pojęć *ludu* „chłopstwa” i *narodu* „wspólnoty politycznej i kulturowej”, które utrzymuje się do dziś w polszczyźnie ogólnej, wyrasta z tradycji ziemiańskiej, z rozumienia *narodu* jako „wspólnoty obywateli”, do których należeli tylko „szlachetnie urodzeni”, a z której byli wyłączeni pozbawieni praw obywatelskich chłopci, określanii jako „pracowity”, *lud* właśnie. Staropolski *naród* był *narodem szlacheckim*. Chłopów do politycznej wspólnoty *narodu* proponowała włączyć dopiero Konstytucja 3 Maja ogłaszając, że „*lud rolniczy [...] najliczniejszą w narodzie stanowi ludność*”. Polszczyzna ludowa inaczej pojmuje oba słowa. W tekstach folkloru *lud* to zawsze po prostu „ludzie” (*zjechało się sto ludu*; *trębacze zapraszają lud na wesele*; *na świecie nastaje chytry lud*), w podobnym znaczeniu, choć rzadziej pojawia się *naród* (*W ogrodzie było pełno narodu*; *Lulajże mi lulaj, maleńki narodzie* – w kołysance). We współczesnej polszczyźnie zakres pojęcia *naród* został rozszerzony na wszystkie grupy społeczne, łącznie z chłopami, a słowo *lud* tworzące wcześniej opozycję kolejno ze szlachtą, w XVIII-XIX wieku, z grupami ludzi bogatych („ubogi lud”) i wykształconych („prosty lud”), tracąc coraz bardziej realną podstawę społeczną rozszerzyło znaczenie z „chłopstwa” na „ogół ludzi pracujących fizycznie i niezbyt zamożnych, głównie chłopów i robotników”. Współcześnie słowo *lud* funkcjonuje jeszcze inaczej – w opozycjach *lud* – *władza* i *lud* – *elita*.

Można przyjąć, że nieobecność narracji chłopskiej w ogólnonarodowej polskiej narracji tożsamościowej jest pochodną szlacheckiego wykluczenia *ludu* z pojęcia *narodu*. Refleksem niechlubnej przeszłości poza brakiem chłopskiej narracji w dyskursie ogólnopolskim jest współczesna inteligencka demofobia. Oczywiście jest zasadne, by korzeni wykluczenia i demofobii szukać w wielowiekowym niewolnictwie chłopów w I Rzeczypospolitej i ich podrzędnej pozycji w II RP (jak to za Danielem Beauvois przedstawia Wojciech Domosławski). Ale to nie wystarcza.

“ **Nieobecność narracji chłopskiej w ogólnonarodowej polskiej narracji tożsamościowej jest pochodną**

## **szlacheckiego wykluczenia *ludu* z pojęcia *narodu*. Refleksem niechlubnej przeszłości poza brakiem chłopskiej narracji w dyskursie ogólnopolskim jest współczesna inteligencka demofobia.**

Jeśli chcemy dokonać „redystrybucji szacunku”, do czego zachęca dr Jan Szomburg, powinniśmy zakwestionować podstawowe zasady dyskursu hegemonicznego, odebrać mu moralną legitymację, przewyciężyć współczesny inteligencki „chłopowstręt”. To można osiągnąć tylko na płaszczyźnie kultury, bo tylko świadectwa kultury pozwolą przywrócić chłopu szacunek i godność. Należy więc iść tropem Jana Szczepańskiego, który w rozprawie *Chłopi jako twórcy kultury* z całą mocą podkreśla, że „chłopi byli klasą kulturotwórczą, a ich oryginalna twórczość w zakresie sztuki plastycznej, muzyki, pieśni i tańca, obyczajów, architektury, zdobnictwa, haftów i strojów posiadała kolosalną doniosłość dla rozwoju kultury narodowej.” Dowiodły tego publikacje etnografów i folklorystów od Oskara Kolberga i Kazimierza Moszyńskiego, autorów piszących na łamach „Ludu”, „Polskiej Sztuki Ludowej”, „Literatury Ludowej”, „Twórczości Ludowej” i liczne wydawnictwa dokumentacyjne, ostatnio już także elektroniczne. Badania ludoznawcze pokazały ponad wszelką wątpliwość, że mimo życia w skrajnie trudnych warunkach w pańszczyźnianej niewoli i długo potem, chłopi nie tylko zachowywali wierzenia, obrzędy i zwyczaje, dziedziczone od wcześniejszych pokoleń, ale wzbogacali je o nowe, twórcze dokonania. Że narodotwórcza rola chłopów polegała nie tylko – jak przyjmuje prof. Izabella Bukraba-Rylska – na „upartym trwaniu”, na „latentnej podświadomości wspólnoty” (to też), ale także na aktywnym pielęgnowaniu i tworzeniu dóbr kulturowych. W pewnej mierze sprzymierzeńcem chłopstwa na polu kultury był Kościół katolicki, o którym nie bez powodu mówi się, że jest „kościółem ludowym”, choć równocześnie w dużym stopniu kolonizował kulturę ludową w duchu instytucjonalno-kościelnym i tłumił w niej nurt samorodnej chłopskiej religijności o charakterze apokryficznym.

„Redystrybucja szacunku”, wyzwolenie narracji narodowej spod hegemonii tradycji szlachecko-inteligenckiej i wyprowadzenie narracji chłopskiej na pozycję partnerską może nastąpić moim zdaniem tylko na najwyższym poziomie aksjologicznym, na gruncie chłopskiego etosu. Etos chłopski wytrzymuje porównanie z etosem szlachecko-inteligenckim i warto podjąć prace nad jego systematycznym opisem; najlepiej od razu we wzajemnej konfrontacji. To wielkie zadanie stoi jeszcze przed nami, ale możemy już na obecnym etapie pokusić się o wypunktowanie najważniejszych kontrastów:

1. akceptacja religijności w życiu społecznym vs nastawienie na świeckość
2. monolityczny obraz świata vs pluralizm obrazów/wizji świata
3. stosunek do ziemi kulturowy vs stosunek pragmatyczny

4. lokalistyczne rozumienie ojczyzny vs rozumienie ideologiczne
5. kolektywizm vs indywidualizm
6. preferowanie idei solidarności vs preferencje dla idei wolności
7. przywiązanie do równości vs akceptacja dla nierówności
8. praca i pracowitość vs walka i kult bohaterstwa
9. życie jako „dola” vs życie jako wyzwanie „losu”
10. myślenie pragmatyczne vs myślenie idealistyczne.

“ **Etos chłopski wytrzymuje porównanie z etosem szlachecko-inteligenckim i warto podjąć prace nad jego systematycznym opisem; najlepiej od razu we wzajemnej konfrontacji.**

Każdej z tych sztandarowych idei przewodnich etosu chłopskiego należałoby poświęcić osobne studium i scharakteryzować w zestawieniu z etosem szlachecko-inteligenckim. W tym miejscu mogę zasygnalizować te kontrasty tylko szkicowo.

(1) W ludowym rozumieniu świata rzeczywistość jest złożona, obejmuje sferę naturalną i ponadnaturalną, materialną i niematerialną; jest *ten świat* i *tamtędy świat*, tj. świat ziemski, który jest wymierny, poznawalny, i pozaziemskie zaświaty, które są tajemnicze, dostępne bliższemu poznaniu na drodze wiary religijnej. Uznanie rangi *sacrum* w życiu przekłada się na prestiż instytucji religijnych i kościoła. Kultura elit preferuje racjonalizm i sekularyzm.

(2) Ludowy obraz świata i człowieka jest w miarę spójny, monolityczny, w przeciwieństwie do jego obrazu (obrazów) i różnych indywidualnych wizji autorskich w kulturze narodowej. Próby systematycznej rekonstrukcji ludowego obrazu świata podjęte w wydawanym przez etnolingwistów w Lublinie *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* pokazują, że jest to obraz „naiwny”, różny od zobiektywizowanego obrazu naukowego, obraz dziedziczony z głębokiej przeszłości, zakorzeniony w tradycji wspólnej wielu narodom świata, więc mający poniekąd wymiar uniwersalny. W największym skrócie: Struktura świata oparta jest na napięciu między przeciwieństwami światła i ciemności, dobra i zła, życia i śmierci, pierwiastka męskiego i żeńskiego. Idea Boga i Szatana, spotyka się tu z uniwersalną ideą dobra i zła i przyjmuje rysy manichejskie, bo dwoistość jest traktowana jako immanentna cecha rzeczywistości, potwierdzona przez system opozycji semiotycznych (językowych i kulturowych) typu góra – dół, jasny – ciemny, bliski – daleki, niebo – ziemia. Świat ma trzy poziomy: niebo, ziemię i podziemia; miał początek i będzie miał koniec, ma centrum, granice i strony. Przy całej swojej złożoności świat jest pewną całością, której symbolicznym przedstawieniem jest żywe i wiecznie odnawiające się drzewo

(„drzewo kosmiczne”). Rośliny i zwierzęta, ale i ciała niebieskie, ziemia, woda, ogień, wykazują pewne funkcje psychiczne, posiadają czucie i wiedzę w rozmaitych stopniach. Świat współczuje z człowiekiem i jest wrażliwy moralnie na bieg spraw w świecie ludzkim. Wymierza człowiekowi sprawiedliwość, karze za naruszenie zasad moralnych. Jest to wizja zmitologizowana, łącząca empiryczną wiedzę z przeświadczeniami i wierzeniami.

(3) Szczególną pozycję w ludowym obrazie świata zajmuje ziemia. Człowiek jest jej dzieckiem, *ziemianinem*. Szacunek dla ziemi, jej kult, kontrastuje z podejściem technicznym, eksploatacyjnym (w kulturze miejskiej zwłaszcza). Człowiek kultury ludowej dziedziczy elementy starożytnego mitu Gai, ziemi-matki, która rodzi rośliny, żywi, przyjmuje po śmierci do swego łona. Dodatkowo ziemia orna, miejsce pracy rolnika, jest ceniona jako warsztat pracy chłopca; wspólna praca na roli wzmacnia więzi rodzinne i społeczne, rodzi emocjonalne przywiązanie do ziemi, tworzy wspólnotę życia i pracy, co z kolei jest przenoszone na przestrzeń szerszą, na ojczyznę.

(4) Ludowe rozumienie ojczyzny narodowej jest lokalistyczne, związane z ziemią, pracą na niej, ojcowizną, krajem ojczystym, wspólnotą rodzinną; inteligentkie rozumienie ojczyzny jest ideologiczne, kulturowe, nomadyczne, związane z ideologią wolnościową i wspólnotą polityczną i etniczną.

(5) Etos ludowy wyrasta z idei wspólnoty ludzkiej, jest kolektywistyczny; etos szlachecko-inteligencki jest zorientowany na jednostkę, jest indywidualistyczny.

(6) Tradycja chłopska stawia na pierwszym miejscu solidarność, tradycja szlachecko-inteligencka – wolność. W kontekście naszych rozważań o etosach warto zwrócić uwagę na to, że wychowani w duchu hasła stanu wojennego, że „Nie ma wolności bez Solidarności”, przeszliśmy do porządku dziennego nad faktem, że w istocie idea solidarności ukierunkowuje zachowania inaczej niż idea wolności i że obie przewodnie idee łatwo mogą wejść w konflikt. Ujawniło się to już w czasie sporów o prywatyzację, a ostatnio w wielką siłą w związku z problemem uchodźców, kiedy korzystając z wolności wyboru wypowiedzieliśmy solidarność z potrzebującymi i z Europą.

“ **Tradycja chłopska stawia na pierwszym miejscu solidarność, tradycja szlachecko-inteligencka – wolność.**

Ale – dodajmy przy okazji – było prawdziwym cudem, że solidarność i wolność harmonijnie splotły w życiu Polaków w czasie „karnawału Solidarności”, a stało się to dzięki szczęśliwemu (w Polsce rzadkiemu) współdziałaniu dwóch środowisk: plebejskiego i elitarnego, robotniczego i inteligentkiego. Ich połączenie w jeden nurt dokonało się w szczególnych warunkach politycznych – wspólnej walki ze zniewalającym systemem, na bazie wartości chrześcijańskich i europejskich (godność człowieka, demokracja). Utrzymanie tego syndromu

na dłuższą metę wymagałoby respektowania zasady prymatu solidarności nad liberalizmem gospodarczym i zarazem zaangażowania środowisk „solidarnościowych” w efektywny rozwój przedsiębiorczości.

(7) Ludowe przywiązanie do równości kontrastuje z dziedziczną z tradycji szlacheckiej i inteligentnej akceptacją dla różnie motywowanej nierówności, (widocznej, przykładowo, do dziś w polskiej etykiecie, zachowującej formuły wywyższające adresata, obniżające rangę nadawcy).

(8) Praca na roli i chłopska (przysłowiowa) pracowitość zachowują swoją wysoką pozycję na drabinie wartości narodowych niezależnie od radykalnych przemian współczesnego etosu pracy; walka o wolność i kult bohaterstwa stanowią natomiast fundament kanonu wartości formacji szlachecko-inteligenckiej.

(9) W tradycji chłopskiej, ludowej, plebejskiej życie jest ujmowane w kategoriach „doli” (*fatum*), danej człowiekowi przez siły od niego niezależne, przez Opatrzność; dla formacji szlachecko-inteligenckiej życie jest zadaniem do podjęcia, zmierzenia się z „losem” (*fortuna*, która „kołem się toczy”).

(10) Ludowe myślenie jest pragmatyczne, dla tradycji szlachecko-inteligenckiej typowe jest myślenie w kategoriach ideologicznych.

Na koniec trzy uwagi.

Podane ogólne cechy obu porównywanych formacji kulturowych nie podlegają jednoznacz-  
nemu wartościowaniu i ocenie w kategoriach „lepszy – gorszy”, „właściwy – niewłaściwy”.  
Mają walor neutralny, opisowy, niezależnie od możliwych wtórych wartościowań. Należy je  
traktować tak, jak Antoni Kępiński, którego zdaniem „*model szlachecki i kmięcy społeczeństwa*  
[...] zapewnia pewnego rodzaju równowagę społeczną”.

“ **Ogólne cechy obu porównywanych formacji kulturowych nie podlegają jednoznacz-  
nemu wartościowaniu i ocenie w kategoriach „lepszy – gorszy”, „właściwy – niewłaściwy”. Mają walor neutralny, opisowy, niezależnie od możliwych wtórych wartościowań.**

Faktem jest osłabienie kulturowej formacji chłopskiej. Nie kto inny jak sam Wiesław Myśliwski w swoim słynnym esejku ogłosił *Kres kultury chłopskiej*. Ale równocześnie raport naukowców o współczesnym stanie kultury wsi konstatuje jej „hybrydalność”. A „hybrydalność” to nie

tylko zamieranie, to także „uporczywe trwanie w nowych odstonach”. Można nie doceniać aktywności Stowarzyszenia Twórców Ludowych, poezji Jana Pocka, wystaw sztuki ludowej, mieć dystans do festiwali folkloru, do muzyki folkowej, dożynek organizowanych pod patronatem katolickich parafii i diecezji, różnorodnych działań miłośników regionu itp., ale trudno zaprzeczać ich istnieniu.

Nie jestem pewien, czy efektowna metafora „śpiącej duszy ludowej”, wymyślona (o ile wiem) przez Czesława Miłosza, trafnie diagnozuje sytuację kultury współczesnej wsi, która ma też cechy „żywiowości” i przyswajając nowe impulsy przetwarza je po swojemu. Niekoniecznie po myśli stolicy. A poza tym: w wielowątkowej kulturze polskiej nie brak różnych elementów „uśpionych”, które jednak są budzone i ożywiane (przykładem tradycje starostwoiańskie).

Kulturowa formacja chłopska ma też swoje wzorce osobowe, postacie sztandarowe, które spełniają kryteria ludowych bohaterów. Nie powinniśmy tracić ich z pola widzenia. Pominając na wpół legendarnego Janosika, który równał świat, do rangi osobowego wzorca jest podnoszony chłopski polityk Wincenty Witos, który uosabiał rozwagę, chłopski upór i determinację, postawę patriotyczną, pracowitość; dla osób wierzących – ks. Jerzy Popiełuszko, głosiciel solidarności motywowanej religijnie; dla odpornych na partyjną nagonkę pragmatyczny po chłopsku i skuteczny w działaniu Lech Wałęsa, daleki od romantycznych wzorców heroiczno-martyrologicznych.

Zamiast kategorii „narracji” (mającej zawsze swego gospodarza, który zajmuje określony punkt widzenia i wpisuje się w mechanizmy przemocy symbolicznej) może lepiej posługiwać się kategorią *imaginarium* (w rozumieniu proponowanym przez Charlesa Taylora), która pozwala objąć spojrzeniem całość obrazu, ujawnić i opisać elementy kultury chłopskiej niedopuszczane dziś do narracji na poziomie ogólnonarodowym.

## O autorze

**Prof. Jerzy Bartmiński** jest emerytowanym profesorem zwyczajnym w Instytucie Filologii Polskiej UMCS i Instytucie Sławistyki PAN. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności. Autor wielu książek i publikacji. Działacz opozycji solidarnościowej, internowany w stanie wojennym. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Prezydenta RP Zasłużony dla Polszczyzny.